# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, piątek 28 grudnia 1928 r. | Nr. 197 (296)




## SPRAWY POLSKIE.

### POLSKA A LITWA.

*Dzień Kowieński 22.XII* (Kowno) w art. wst. p. n. „Realny etap" pisze m. inn.: Pomimo, iż na drodze do pokojowego uregulowania konfliktu polsko-litewskiego stoją nieoczekiwane uboczne przeszkody, proces uregulowania posuwa się jednak naprzód. Dowodem tego może służyć świeżo powzięta uchwała w Lugano. Konkretny wniosek, jaki obecnie zaleca Rada, należy — wg. dziennika — uważać jednocześnie za wyrażoną pośrednio interpretację zeszłorocznej uchwały Rady. Kompetentna interpretacja stanowiska Ligi Nar. stawała się nieodzowna w celu położenia kresu bezużytecznemu „certowaniu się". Postanowienie powzięte w Lugano precyzuje sprawę daleko bardziej, niż uchwała wrześniowa, przewidująca ewentualne powołanie specjalnie stworzonej komisji rzeczoznawców. Rzeczoznawcy ci, niewątpliwie, napotkaliby w swej pracy przeszkody natury politycznej i wyniki ich badań na miejscu zapewne nie byłyby bardziej owocne, niż dotychczasowe rokowania w Warszawie i w Kownie, ukoronowane królewieckiem fiasco. Natomiast z zakresu działania komisji komunikacyjnej drażliwe sprawy natury politycznej są już zgóry wyeliminowane. W zakres jej kompetencji wchodzi jedynie techniczna strona komunikacji i tranzytu. Wreszcie w wyznaczeniu komisji komunikacyjnej znalazła również wyraz aluzja co do ochrony stron trzecich. Mianowicie, będzie ona miała za zadanie, prócz zbadania sposobów, mogących zapewnić wolność komunikacji, całkowicie dziś zahamowanej,— również i złagodzenie wpływu, jaki istniejący obecnie nienormalny stan rzeczy wywiera na stosunki międzynarodowe. „Z szeregu etapów, na jakie sprawa likwidacji zatargu litewsko - polskiego rozłożyła się po 10 grudnia roku ub., Lugano wydaje się jednym z najbardziej realnych".

*Lietuvos Aidas 20.XII* zamieszcza art. René Martela, w którym autor, nawiązując do sesji lugańskiej, pisze: „aczkolwiek słuszność jest niewątpliwie po stronie Woldemarasa, to na nieszczęście, spotkał się on z uprzedzoną wobec niego opinją, która nie chce uznać jasnej jak dzień prawdy". Autor omawia artykuł, nieprzychylny Litwie, który się ukazał w „Le Temps" dn. 14.12, przyczem zaznacza, że zarówno forma, jak i treść tego artykułu są brzydkie, „nie przystoi bowiem Francuzom głosić nieprawdy". W końcu Martel zauważa, że Francuzi nie mogli napisać tego artykułu, napisany był on niewątpliwie przez Polaka.

### POLSKA A NIEMCY.

*Vorwärts 25.XII* pisze, że nota polska z odpowiedzią na propozycje niemieckie wywołała w berlińskich kołach miarodajnych rozczarowanie, „gdyż zawiera ona mniej, niż to zostało przewidziane w ustnych rozmowach między min. Twardowskim i Hermesem. Następnie w nocie jest co do niektórych ważnych punktów jeszcze więcej niejasności. Z tego wynika, że Polska unika jasnego sformułowania i sprecyzowania swoich ustępstw w stosunku do zasadniczych żądań niemieckich, podczas gdy Niemcy miały prawo oczekiwać, że Polska obecnie jasno się wypowie, skoro ze swej strony Niemcy już przedstawiły maksymalne swoje ustępstwa w stosunku do żądań polskich.

Niemcy żywią nadal, jak i przedtem szczere chęci dalszego prowadzenia rokowań, ale niemożliwem jest rozpoczęcie dalszych rokowań w delegacjach dopóty, dopóki Polska nie określi jasno swego stanowiska wobec najważniejszych żądań niemieckich. To zaś powinno nastąpić w ustnych układach. Zwłoka, jakiej należy się obawiać z powodu niejasności w polskiej nocie, byłaby tem bardziej pożałowania godna, że Niemcy gotowe są przedłużyć umowę drzewną, le-

żącą w interesie Polski, ale dopiero po wyjaśnieniu się stanowiska Polski co do tych najważniejszych żądań niemieckich. Wychodząc z tego założenia, Dr. Hermes wysłał do dr. Twardowskiego depeszę z żądaniem wcześniejszego spotkania, t. j. przed 9 stycznia. Odpowiedź polska będzie stanowiła kamień próbny, czy Polska rzeczywiście życzy sobie, podobnie jak Niemcy przyśpieszenia rokowań handlowych.

*Lietuvos Žinios 22.XII* w art. (Rudvalysa), omawiając polsko - niemieckie rokowania handlowe, pisze m. in.: „Polsko - niemiecka wojna celna szkodzi zarówno jednej jak i drugiej stronie. Złoty polski, po okresie dewaluacji, ustabilizował się i trzyma się mocno, pomimo ujemnego bilansu handlowego. Produkcja Górnego Śląska, pomimo zerwania więzów z Niemcami, zbliża się do przedwojennej. Polacy, pomimo istnienia wojny celnej, uzyskali pożyczkę stabilizacyjną i kilka pożyczek komunalnych. Z drugiej strony, dopływ prywatnego kapitału, jak tego też spodziewano się, prawie ustał. Zdobywanie nowych rynków odbywa się bardzo powoli, gdyż Niemcy w każdym bądź razie są najbliższym i najdogodniejszym rynkiem dla eksportu polskiego. Niemcy w handlu z Polską mają aktywny billans, gdyż nie wpuszczają do siebie ani bydła ani też węgla polskiego. Lecz zato geopolityczna pozycja Polski wciąż wzmacnia się. Podczas gdy Prusy Wschodnie pogrążają się w coraz to większym kryzysie ekonomicznym, Polacy budują z wielkim pośpiechem, nowy port, Gdynię, którego tonaż już w r. ub. dorównał prawie tonażowi Kłajpedy; oprócz tego budują ze strony południa w kierunku północnym nowe koleje, które zmieniają ekonomiczne oblicze korytarza“. Autor wylicza ustępstwa niemieckie, rzekomo poczynione Polsce podczas odbywających się w ciągu dwuch lat rokowań niem. - polsk., przyczem podkreśla, że na przeszkodzie zawarciu układu stoi niemiecka polityka taryfowa, „która wszelkiemi środkami zwalcza warunki, stojące na przeszkodzie ekonomicznemu rozwojowi Prus Wschodnich. Wg. Rudvalysa, o ile Niemcom w rokowaniach z Litwą chodziło o unieszkodliwienie Kłajpedy, o tyle w rokowaniach z Polską chodzi im o zapewnienie mocnej pozycji portowi Królewieckiemu wobec konkurencji Gdańska i nowego portu polskiego. „Niemcy — pisze w końcu Rudvalys — żądają od Polaków tego samego, czego żądali od nas, a mianowicie traktowania Królewca pod względem taryfowym narówni z swoimi portami. Jest rzeczą zrozumiałą, że Polacy, którzy tyle pieniędzy włożyli w budowę portu w Gdyni i na przeprowadzenie nowej linji kolejowej, mającej na celu zbliżenie Górnego Śląska do morza, nie odnoszą się do żądań niemieckich przychylnie. Przeto też, jest rzeczą bardzo możliwą, że rokowania właśnie z tego powodu nie doprowadzą do wyników“.

*The Times 20.XII.* Koresp. z Warszawy pisze, iż polska opinja nie została zbytnio poruszona wybuchem Stresemanna w Lugano. Pięść pruska uważana jest tutaj, jako zbyt zwykły argument, by zewnętrzny jego efekt mógł spowodować jakiekolwiek zdziwienie w Lidze Narodów.

Jasnem jest, że min. Zaleski może liczyć na poparcie wszystkich partji w proteście przeciwko bezceremonjalnemu wyzyskiwaniu mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku dla celów propagandy aneksjonistycznej. Pogląd min. Zaleskiego na Volksbund podziela każdy Polak i ma się wrażenie, że wcześniej, czy później — a może nawet już i teraz — zostanie poruszona konieczność obrony „narodowej większości“ przed fałszywemi skargami mniejszości. Niektóre koła wyrażają ubolewanie, że incydent ten miał miejsce w momencie, kiedy polsko-niemieckie rokowania handlowe wymagają pewnego ożywienia. Zaufanie do umiarkowania min. Zaleskiego i jego zdrowego sądu, które to cechy miał możność wykazać w ciągu swego długiego urzędowania, pozwala sądzić, że miał on powody do wzięcia bardziej ostrego kursu.

Koresp. podaje ponadto w streszczeniu wywiad min. Zaleskiego udzielony „Neue Freie Presse“.

*Germania 21.XII* w koresp. z Paryża obszernie omawia polską propagandę we Francji i zaznacza, że po raz pierwszy w związku z nieporozumieniem polsko-niemieckiem w Lugano Francuzi zaczynają objektywnie osądzać spory polsko-niemieckie. Ten zwrot zaś należy zapisać na dobro polityki porozumienia francusko-niemieckiego, prowadzonej od trzech lat. Byłoby jednak błędem wyciągać z tego jednego wypadku wniosek, że wogóle następuje zasadniczy zwrot w opinji francuskiej w stosunku do Polski. Dziennik uważa ostatnie zdania za dobrą okazję do rozpatrzenia propagandy polskiej we Francji, której najbardziej sprzyjają prawicowe koła francuskie oraz ta okoliczność, że sfery katolickie przeciwstawiają protestanckim Prusom katolicką Polskę.

Dziennik dowodzi, że stosunki francusko-polskie w pierwszym rzędzie mają charakter polityczny. Główne znaczenie dla nich posiada fakt, że Francuzi zupełnie nie znają stosunków we wschodniej Europie. Dalej dowodzi dziennik, że w lewicowych kołach francuskich obecny rząd polski nie posiada dawnych sympatji, ponieważ stale dąży do ograniczenia praw parlamentu. Reasumując, zaznacza „Germania“, że podstawą stosunku Polski do Francji są dwie ideje: zależność przyjaźni z Polską od traktatu Wersalskiego i fakt, że Polska jest barjerą przeciwko bolszewickiej Rosji, z którą Niemcy współpracują.

*Viitorul 23.XII,* wracając do zajścia w Lugano, twierdzi, że stanowisko min. Zaleskiego było słuszne, gdyż mniejszość niemiecka w Polsce uniemożliwia współżycie obu narodowości. Dlatego gest Stresemanna w Lugano zadziwił opinję publiczną świata, nieprzyzwyczajoną do wystąpień, przypominających Niemcy z okresu wojny światowej. Stresemann prawdopodobnie żałuje teraz swego kroku, a Zaleski, nie dając się zastraszyć, milczeniem dał dowód, że widzi opinję publiczną po swojej stronie.

## ZAGADNIENIA OGOLNE.

### SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

*Prasa angielska z 20 — 24.XII* zajmuje się głównie sprawą odszkodowań.

*The Times 24.XII* w art. wst., wyrażając zadowolenie z ukonstytuowania się komisji ekspertów, pisze, że Waszyngton nie będzie czynił prawdopodo-

bnie żadnych przeszkód, co do udziału Amerykan w komitecie ekspertów, którzy jednak występować będą w charakterze prywatnych obywateli, a nie jako nominaci Departamentu Stanu. Głównem zadaniem komitetu ma być określenie sumy odszkodowań. Co się tyczy przedterminowej ewakuacji Nadrenji — pisze dziennik — to kwestja ta będzie prawdopodobnie dyskutowana w roku przyszłym, o ile zalecenia Komitetu zostaną przyjęte przez odnośne rządy.

*The Manchester Guardian 24.XII* pisze w tej samej sprawie w art. wst., że niezależność ekspertów nie przeszkodzi im bynajmniej w ich roli obrońców interesów własnego kraju. Zdaniem dziennika, daleko ważniejszą jest decyzja uzyskania zgody Ameryki na wzięcie przez nią udziału w Komitecie ekspertów. Dziennik wyraża nadzieję, że Ameryka weźmie udział w Komitecie, w charakterze nieoficjalnym, gdyż jest ona zainteresowana pośrednio w sprawie odszkodowań; Francja niejednokrotnie bowiem oświadczała, iż spłata jej długów Ameryce zależy od regularnego uiszczenia rat reparacyjnych. W każdymbądź razie Ameryka nie zgodzi się na przejęcie obligacji reparacyjnych. Udział Ameryki w komitecie ekspertów może wpłynąć w kierunku umiarkowania daleko wysuniętych żądań, co zwiększyłoby szanse ostatecznego załatwienia kwestji odszkodowań.

*The Daily Telegraph 24.XII* pisze, że w przyśpieszeniu ostatecznego rozwiązania sprawy odszkodowań zainteresowane były główne Francja i Niemcy. Francja—zdaniem dziennika—nie zejdzie ze stanowiska, określonego w publicznej deklaracji Poincaré'go, a mianowicie, iż wysokość odszkodowań musi być taka, by Francja mogła spłacić swe długi i pokryć koszta odbudowy zniszczonych departamentów. Jeżeli więc eksperci sprawy odszkodowań nie zdołają rozwiązać w tym sensie, to wszelkie ich usiłowania będą bezskuteczne. Niemcy natomiast twierdzą, że nie będą płacili więcej, niż mogą. Uzgodnienie tych dwuch punktów widzenia zależy od bezwzględnej bezstronności ekspertów. Postawienie kwestji odszkodowań w płaszczyźnie politycznej przywraca sytuację z czasów z przed planu Dawes'a, co ogromnie utrudnia rewizję tego planu. Dziennik wyraża jednak nadzieję, że eksperci dołożą wszelkich starań, by sprawę tę pomyślnie rozwiązać.

*The Daily Telegraph, 24.XII.* Koresp. dyplomatyczny pisze, że w dyplomatycznych kołach londyńskich żałują bardzo, że dobre wrażenie wywołane przez komunikat, donoszący o ukonstytuowaniu się komitetu ekspertów, zostało zepsute przez niewczesne opublikowanie w Paryżu i Berlinie autorytatywnych oświadczeń, podkreślających rozbieżność pomiędzy francuskimi i niemieckimi punktami widzenia. Istnieje obawa, że pośrednie ograniczenie wolności ekspertów, sugerowane przez Paryż, może zniechęcić Waszyngton do wzięcia udziału w komitecie, albowiem prezydent Coolidge podkreślał wyraźnie konieczność swobody ekspertów. Koresp. przypuszcza, że oświadczenie Poincar'ego zostało wywołane krytyką nacjonalistów. Ameryka — pisze koresp. — może zgodzić się tylko na wzięcie udziału w komitecie w osobach, swych prywatnych obywateli, zaproszonych przez aljantów lub Niemcy lub też przez Komitet Ekspertów, albowiem stanowisko obserwatora oficjalnego byłoby dość trudne, gdyby wypłynęło na porządek dzienny junctim, pomiędzy odszkodowaniami, a długami wobec Ameryki.

*The Morning Post 24.XII* w depeszy Reutera z Waszyngtonu donosi, iż wielkie zainteresowanie wywołało oświadczenie Coolidge'a, że rząd Stanów Zjednoczonych odnosi się przychylnie do zaproszenia Ameryki do komitetu ekspertów. Koła polityczne w Waszyngtonie starają się odgadnąć przyczyny, które skłoniły prezydenta do zmiany stanowiska w sprawie reprezentacji amerykańskiej w Komitecie. Jednemu z dziennikarzy Coolidge dał do zrozumienia, że rząd waszyngtoński skłania się w kierunku zmiany swej polityki oraz przychyla się do wzięcia oficjalnego udziału w pracach komitetu.

*The Morning Post 22.XII.* Koresp. dyplom. pisze, iż w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że niema żadnej tendencji w kierunku zaproszenia rządu amerykańskiego, by nominował ekspertów, natomiast Departament Stanu będzie proszony, by wyraził swą zgodę na indywidualne zaproszenie ekspertów amerykańskich, albowiem chodzi o utrzymanie prywatnego charakteru debat oraz rezolucji komitetu ekspertów.

*The Manchester Guardian 22.XII* informuje w depeszy Reutera z Waszyngtonu: Prezydent Coolidge jest zdania, że kwestja odszkodowań dotyczy całkowicie tylko Europy, lecz mimo to nie chce on, by Stany Zjedn. uchylały się od swego obowiązku. Prezydent sądzi, że eksperci winni ustalić sumę, którą Niemcy mogliby zapłacić, a Aljanci przyjąć.

*Journal des Debats 24.XII* zamieszcza artykuły Gauvain'a w związku z porozumieniem w sprawie komisji ekspertów. Autor pisze m. in., iż eksperci staną odrazu wobec tego, że Niemcy będą usiłowali zwalczać koncepcję, mającą na celu zamianę ich długu wobec poszczególnych państw na zobowiązania w stosunku do poszczególnych posiadaczy obligacji. Niemcy nie ukrywają swoich obaw zmiany wierzycieli, gdyż mają nadzieję uwolnienia się od swych zobowiązań wobec poszczególnych państw, przy pierwszej lepszej okazji, gdy tymczasem musieliby dotrzymać zobowiązań, w razie ich zamiany na pożyczki. Wobec tego należy obecnie zabezpieczyć się dokładnie przeciwko możliwej złej woli ze strony Niemiec w przyszłości, żądając pełnych gwarancji mogących zastąpić w zupełności okupację wojskową. W przeciwnym wypadku przyśpieszanie terminów oznaczonych w traktatach nie miałoby żadnego uzasadnienia. Pomimo chęci przychylenia się do życzeń rządu angielskiego Francja nie może zgodzić się na wcześniejszą ewakuację bez otrzymania odpowiednich gwarancji.

## MOCARSTWA A ZSSRR.

*The Dail Herald 22.XII* pisze w art. wst., że warunki wysuwane przez Chamberlain'a w związku ze sprawą podjęcia stosunków handlowych z Sowietami są tylko zwykłym pretekstem, albowiem Chamberlain i torysi nie chcą rokować z Sowietami, gdyż żywią uczucie nienawiści do rewolucji rosyjskiej. Stanowisko to autor określa jako przesąd starej dyplomacji. Za upór ten i obskurantyzm płaci naród angielski.

*The Daily Herald 24.XII* dowiaduje się, że 23 b. m. około 16 poważnych importowych firm drze-

wnych doszło do porozumienia w sprawie przyjęcia całego importu drzewa rosyjskiego po dobrej cenie. Spodziewane jest, że dzięki tej tranzakcji ceny na drzewo rosyjskie będą w tym roku wyższe o jakieś 30% niż w roku zeszłym.

*The Daily News and Westminster Gazette 19. XII* w art. wst. pisze, że minister spraw wewnętrznych, gdy organizował „najazd na Arcos", nie zdawał sobie sprawy z tego, jaki to będzie miało wpływ na zagraniczny handel Anglji. Istnieją dane, na podstawie których można twierdzić, że rząd brytyjski gotów jest wejść w stosunki z Moskwą na nowych warunkach, gdyby tylko mógł to uczynić bez narażania na szwank swego prestige'u. Od czasu najazdu na Arcos handel sowiecki wzrasta, podczas gdy handel angielski maleje. Import sowiecki z Ameryki i Niemiec wzrósł znacznie. Projekt sekretarza Churchilla G. Boothby — pisze dziennik — jest balonem próbnym prawdopodobnie puszczanym w porozumieniu z Churchillem. Autor z naciskiem wysuwa sprawę stosunków Anglji z Sowietami, jako kwestję pierwszorzędnego znaczenia.

*The Sunday Times 23.XII.* Koresp. z Berlina pisze, iż w Niemczech panuje wielkie zadowolenie z powodu zakończenia niemiecko-sowieckich rokowań ekonomicznych.

### SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI

*La Tribuna 21.XII,* opisując obecne stosunki polityczne w Rumunji, twierdzi, że jest to nowy okres dla Rumunji, gdyż do władzy doszli ludzie z zupełnie innych warstw społecznych, niż te, które dotychczas były u steru: ludzie ci mają za sobą przeważną część narodu, i to we wszystkich dzielnicach, podczas gdy dotychczas Siedmiogród i Besarabja nie brały udziału w życiu ogólnopoństwowem. Istny deszcz dymisyj, jaki widzimy teraz w Rumunji, zmieni gruntownie administrację, a że kadencja będzie trwała 4 lata, więc liberali nie prędko będą mogli powrócić do władzy.

*Dreptatea 25.XII,* streszczając orędzie królewskie, przytacza zamierzenia obecnego rządu rumuńskiego, a mianowicie doprowadzenie do równowagi dotychczasowego deficytowego budżetu, wprowadzenie racjonalnej gospodarki finansowej państwa przy pomocy ścisłej kontroli, wzmożenie wytwórczości krajowej i zwiększenia w ten sposób dobrobytu w kraju, do czego się przyczyni nawiązanie stosunków gospodarczych i finansowych z zagranicą.

### SYTUACJA POLITYCZNA NA BAŁKANACH.

*La Macédoine 21.XII* omawia artykuł Setona Watsona w „Times" poruszający zaostrzenie stosunków między Serbami a Chorwatami i zaznacza, że autor ten łącznie z Wickhamem Steedem właściwie utworzył w opinji angielskiej a także światowej, to pojęcie o Jugosławji, jakie obecnie istnieje. Jako wielki przyjaciel Jugosławji podkreśla, że rozdwojenie w społeczeństwie jugosłowiańskiem wywołało konsternację wśród jego przyjaciół. M. in. pisze Seton Watson: „Zresztą Chorwaci powinni dokładnie wiedzieć, że rozwiązanie sporu przez utworzenie państwa dualistycznego nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia Słowenji, ani Bośni, Macedonji lub Wojwodiny, których sprawy powinny być uwzględnione w niemniejszym stopniu, niż Chorwacji, o ile trudne zagadnienie reorganizacji ma być rozwiązane".

Pismo zaznacza swe zadowolenie z tego, że Seton Watson w stosunku do Macedonji rozwija poglądy, które całkowicie pokrywają się z zasadami, głoszonemi na łamach „La Macedoine".

Na takich tylko zasadach — twierdzi „La Macéd." — można rozwiązać kryzys Jugosławji i te zasady w końcu zwyciężą.

### DALEKI WSCHÓD.

*The Manchester Guardian 24.XII* donosi w depeszy Reutera z New Jorku, że formalne uznanie rządu nacjonalistów chińskich przez Anglję uważane jest w Ameryce za tryumf polityki brytyjskiej.

Koresp. z Tokjo pisze, że w tamtejszem min. spraw zagr. uznanie to określane jest również jako zrecznie pociągnięcie dyplomatyczne rządu brytyjskiego. Japonja uznania tego nie uważa za akt skierowany przeciwko polityce japońskiej, lecz traktuje je jako dażenie ze strony Anglji do zaprowadzenia normalnych stosunków z Chinami.

## NOTATKI I INFORMACJE.

### RÓŻNE.

*Berlingske Tidende* 15.XII donosi o otwarciu trzech szkół polskich w Danji (w Nykoebing, Nakskov i Kopenhadze) dzięki staraniom przewodniczącego organizacji polskiej w Danji Kozucha i pomocy rządu polskiego. Autor wyraża się z uznaniem dla tej pracy i twierdzi, że szkoły te będą mogły liczyć na poparcie władz duńskich.

*Corriere della Sera* 21.XII w koresp. z Warszawy opisuje oszernie odrodzenie sceny w Polsce niepodległej i obecny stan teatrów w Polsce, wyrażając się o teatrach polskich z uznaniem, a poniekąd stawiając je jako wzór teatrom włoskim.

*The Daily Herald 15.XII.* Macdonald wygłosił mowę na dorocz. zebraniu „klubu 1917 roku", w której wypowiedział się za rewizją Traktatu Wersalskiego oraz za uznaniem rządu Sowietów. Im wcześniej uznanie to nastąpi, tem, zdaniem Mac Donalda, będzie lepiej.

### SPRAWA ROZBROJENIA.

*The Daily Telegraph 17.XII.* **Bolivia and Paragway (art. wst.).**

*The Daily Herald 17.XII.* **War — and the League (art. wst.).**

*The Manchester Guardian 17.XII.* **Lugano (art. wst.).**

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.